Miało być pięknie

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Robert Wiórkiewicz**

Szarość poranka obojętnie
Rozpływa się jak zjawa senna
Ale sen znowu nie przychodzi
I ciągnie nocna się gehenna
Papieros (Bezsenność) jak stalowa struna
Zaciska pętlę, głos odbiera
A ja chcę krzyczeć, że tak nie chcę
A ja chcę krzyczeć, że cholera…

ref.
Bo przecież miało być tak pięknie
Szaleństwo, szampan, rżnięte szkło
Lecz wszystko nagle się potłukło
To co zostało – to nie to
Bo przecież miało być rozkosznie
Orkiestra jeszcze w uszach brzmi
Lecz miejsce obok zieje pustką
I przeciąg właśnie zamknął drzwi

Świat nierealny jak w letargu
Snuje się obraz dymu ściegiem
I niby chodzę, jakby siedzę
Ktoś do mnie mówi ,o czym – nie wiem
Coś trzyma mnie jak pająk w sieci
Wysysa myśli kakofonię
I chociaż krzyczę, nikt nie słyszy
Jak gdyby Bóg wyłączył fonię

Bo przecież…

I żyję na granicy światów
Tak nierealna i niepewna
Że doktor dał mi już receptę
W karcie napisał schizofrenia
A mój znajomy, duszy znachor
Na tą diagnozę się zezłościł
Głupi konował, nie rozpoznał
Że to chroniczny brak miłości
Bo przecież…